

Mgr. POLESIŃSKI WŁADYSŁAW

ŻOŁNIERZ POLSKI
A
ŻOŁNIERZ NIEMIECKI

ANALIZA WARTOŚCI WOJENNYCH

W A R S Z A W A 1 9 3 9

*SKŁAD GŁÓWNY ALFONS PRABUCKI
WARSZAWA, UL. MIODOWA 1*

Mgr. POLESIŃSKI WŁADYSŁAW

*ŻOŁNIERZ POLSKI
A
ŻOŁNIERZ NIEMIECKI*

ANALIZA WARTOŚCI WOJENNYCH

W A R S Z A W A 1 9 3 9

*SKŁAD GŁÓWNY ALFONS PRABUCKI
WARSZAWA, UL. MIODOWA 1*



CM 314670

Proszę uprzejmie Szanownych czytelników o łaskawe nadsyłanie mi swoich spostrzeżeń dotyczących zachowania się na wojnie żołnierza niemieckiego i polskiego: chodzi mi o zebranie jaknajwiększej ilości dokumentów stwierdzających, że żołnierz polski ma o wiele więcej wartości wojennych w sobie od żołnierza niemieckiego.

Proszę o nadsyłanie tylko takich opisów za których ścisłość nadsyłający je, bierze odpowiedzialność.

Mgr. Polesiński Władysław

Warszawa, Łowicka 40.

WSTĘP

DECYDUJĄCYM CZYNNIKIEM WALKI — CZŁOWIEK.

„Moc narodu, mierzona być musi nie tylko ilością czołgów i samolotów, nie tylko tonażem wystrzelonych lub zrzuconych pocisków... Największa przewaga fizyczna może się rozbić o niezłomną wolę narodu, który woli walkę zażartą, śmiertelną, prowadzoną, choćby na gruzach własnego domu, aniżeli gorycz upokorzenia i hańbę niewoli, czy też półniewoli“
Kazimierz Sosnkowski Generał Broni 12.V 1939 r.

Nowoczesna wojna, to nie walka machin wojennych, karabinów maszynowych, armat i samolotów, ale to przede wszystkim walka człowieka z człowiekiem, charakteru z charakterem. Tamte są tylko jednymi z licznych środków, które mają doprowadzić do złamania woli przeciwnika. Wygrywa ten, kto ma wolę silniejszą, kto potrafi wytrwać 15 minut dłużej. „W kryzysach boju zwycięstwo dokonywa się w tajnikach duszy ludzkiej, szala zwycięstwa rozstrzyga się w sercu, woli, charakterze i w umiejętności trwa-

nia u człowieka — w kryzysie technika ustępuje miejsca charakterowi“ — (Marszałek Józef Piłsudski).

Najleszy samolot czy czołg staje się bezwartościowym pudłem, gdy człowiek, ten sprzęt obsługujący, jest słabym moralnie.

Najwspanialsze fortyfikacje są muzealnymi zabawkami, gdy żołnierz w tych fortyfikacjach siedzący, jest marny.

Jaskrawym tego przykładem jest Czechosłowacja. Naród, który miał jeden z najlepszych przemysłów wojennych, który miał masy najnowocześniejszych samolotów, potężne fortyfikacje, armię liczną i dobrze technicznie wyszkoloną, w ciągu kilkunastu zaledwie godzin, oddaje bez wystrzału swoją niepodległość.

Jest to objaw niespotykany w dziejach świata, ale też jest to nieodparty dowód, że nie karabiny i armaty, nie czołgi i samoloty, nawet nie inteligencja i wiedza, ale charakter, charakter pojedynczego człowieka decyduje o losach narodu.

Rzymianie, mimo, że byli w największym rozkwicie intelektualnym i umysłowym, upadli, bo stali nisko moralnie. Ulegli hordom dzikich nieinteligentnych Germanów, żyjących surowo i twardo.

Japończycy są narodem mało zdolnym, bez surowców, żyjącym na wulkanach, ale mimo to, dzięki zaletom charakteru, są wielkim mocarstwem i dyktują swą wolę całemu dalekiemu wschodowi.

Na straży istnienia, kultury i wielkości narodu stoi siła zbrojna, a zasadniczym składnikiem tej siły to — człowiek.

Z punktu widzenia wojska, człowiek jest surowcem wojennym, z którego ono wytwarza najgłówniejsze narzędzie nowoczesnej walki — żołnierza, tak jak z rudy żelaznej precyzyjną broń.

Od wartości wewnętrznych tej żywej rudy za-

leży wartość i wytrzymałość — tego najgłówniejszego narzędzia walki.

Nowoczesna wojna jest wojną szybkości, wojną precyzyjnych maszyn i milionów śmiercionośnych pocisków.

Silne nerwy, panowanie nad zmysłami i żelazna wola — oto kardynalny warunek zwycięstwa.

Na polu nowoczesnej bitwy zwycięża **mocny moralnie człowiek**, kto sądzi inaczej — ten żyje fikcją.

ANALIZA WARTOŚCI WOJENNYCH

Dziś gdy zachodzi możliwość ewentualnego starcia się z Niemcami, ważnym jest zestawić obiektywnie, cechy żołnierza polskiego i żołnierza niemieckiego.

Niedocenywanie przeciwnika — to lekkomyślność, przecenianie go — to zbrodnia.

Armia polska jest armią młodą, która się tworzyła na polu bitwy, zlepiana z trzech różnych organizmów wojskowych.

Na samym początku istnienia i tworzenia się polskiej siły zbrojnej musiała ona toczyć krwawe boje z nawałą bolszewicką, niemając ani amunicji, ani zapasów broni, ani przemysłu wojennego, przy zdeorganizowanym systemie transportowym, przy braku oficerów i szkół. Gorszych warunków prowadzenia wojny, w jakich się znajdowała w latach od 1918 — 1920 armia polska trudno sobie wyobrazić, a mimo to wojnę wygrała. Zatem egzamin żołnierski polskiej armii w tych ciężkich warunkach wypadł dobrze. Należy logicznie przypuszczać, że egzamin ten wypadnie tymbardziej dobrze i obecnie, gdy armia polska ma za sobą 20 lat solidnej pracy, gdy ma swój przemysł wojenny najnowocześniejszy rozbudowany, gdy ma doskonały system wyszkoleniowy i orga-

nizacyjny. Sprawność organizacyjna armii polskiej jest znana w całej Europie i jest często naśladowana. Na organizacji polskiej drużyny wzorowały się również Niemcy.

Wojsko polskie ma za sobą wspaniałe tradycje wojenne. Żaden naród nie może pochwalić się tylu zwycięskimi bitwami, jak naród polski — dowodzi to że widocznie w duszy polskiej leży zmysł żołnierskości.

WYMAGANIA NOWOCZESNEJ WOJNY

Nowoczesna wojna wymaga od każdego żołnierza: dużego uporu, odwagi, dużych wyrzeczeń się czyli ofiarności, oraz samodzielności.

Cechy te są najgłówniejsze.

I. UPÓR.

Na zachowanie się żołnierza w czasie wojny wywiera znaczny wpływ, tryb jego życia pokojowego, który albo rozwija instynkty żołnierskie, albo je przytłumia.

70% polskiego żołnierza, to ludzie przywykli do twardej i nieustępliwej walki z naturą. Przeciętą rodzajność gleby polskiej jest nieduża, i chcąc z niej wyżyć trzeba ciężko pracować i wydzierać jej niemal każdy plon.

Żołnierz polski więc w swej olbrzymiej większości, to człowiek walczący z trudnościami przez całe życie, przyzwyczajony już przez samą naturę do twardej nieustępliwości i uporu.

Klasycznym tego przykładem był znany Niemcom poznański chłop Drzymała.—Polski chłop nie lubi ustępować i nie ustępuje. Jest uparty i nieugięty, a zwłaszcza wtedy, gdy czuje za sobą słuszość.

Twarde warunki życia i ciągłe borykanie się z losem, takim go uczyniły.

Odwrotnie jest z żołnierzem niemieckim, który w swej olbrzymiej większości jest człowiekiem miasta, zepsutym przez łatwiznę życia, którą dają udogodnienia silnie rozwiniętej techniki.

Zatym w psychice przeciętnego żołnierza niemieckiego niema tak silnie rozwiniętego instynktu walki przez ciągłe borykanie się z trudnościami, jak w psychice przeciętnego żołnierza polskiego.

Mówiąc o Niemcach, należy pamiętać, że to nie jest typ człowieka pod względem charakteru jednolity.

Są wielkie różnice między brutalnymi i bezwzględными Prusakami, mającymi zresztą w sobie dużo krwi słowiańskiej, których jest znaczna mniejszość, a powolnymi dobrodusznymi o pękatach brzuchach piwoszami i fajczarzami z południowych Niemiec i Austrii.

Przecież Austriacy to są też Niemcy, a wykazali się w czasie wojny światowej, jako żołnierze, niebardzo.

II. ODWAGA.

Również i odwaga naszego żołnierza jest większa, niż niemieckiego. We wszystkich bitwach z Niemcami było nas zawsze mniej, mieliśmy zawsze gorszą broń, a jednak mimo to zawsze zwyciężaliśmy.

I działo się tak na wszystkich frontach świata. Pod Kircholmem 4.000 Polaków bije na głowę 14.000 Szwedów, pod Samosierrą, gdy nie mogą dać rady świetne pułki francuskiej piechoty — szwadron polskiej kawalerii osiąga zwycięstwo, na oczach całej armii francuskiej, co zaimponowało nawet Napoleonowi, który ich nazywa polskimi diabłami.

O odwadze i chęci żołnierza do walki świadczy najlepiej stosunek jego do walki na bagnety.

Otóż w czasie wojny dla przeciętnego Polaka walka na bagnety nie była kryzysem, tymczasem dla przeciętnego Niemca była ona ciężkim przejściem psychicznym, w którym wielu się załamywało. Niemiec czuje się na wojnie dobrze, gdy może się oprzeć o technikę. Gdy ona zawodzi, wartość jego spada, a na wojnie technika zawodzi często.

O wielkiej odwadze, uporze i zdolności do wytrwania w piekle walk pozycyjnych polskiego żołnierza, mieli możność się przekonać Niemcy w ostatniej wojnie. W najgroźniejszych sytuacjach, gdzie dywizje rdzennie niemieckie nie mogły wytrzymać, tam posyłano pułki poznańskie.

Naczelne dowództwo francuskie miało zawsze wiele kłopotu, gdy na liniach niemieckich siedzieli poznańczycy, których francuzi uważali za najbitniejsze oddziały z całej niemieckiej armii. Ale też za tę bitność i odwagę gęsto płacili życiem. W czasie wojny światowej po stronie niemieckiej zginęło 80.000 Polaków. Na wszystkich cmentarzach wojennych we Francji bardzo często spotyka się takie nazwiska, jak — Vinzenz Utrata, Johann Pogoda itp.

Niedawno, bo kilkanaście lat temu, w czasie powstania wielkopolskiego i śląskiego również przekonali się Niemcy, że Polacy nic a nic, co do swej odwagi, się nie zmienili.

Teraz jest czas pokojowy i trudno stwierdzić odwagę i chęć do walki u człowieka, ale z pewnych objawów można to poznać.

Znana jest naprzykład wielka kłótniwość Polaków. Jest to zjawisko psychologiczne istniejące u nas od wieków.

Czego ono dowodzi?..

Dowodzi tego, że widocznie w psychice polskiej leży potrzeba walki i dlatego w czasie pokoju, gdy niema z kim walczyć nazewnątrz, walczymy między sobą. Ale jak się tylko pokaże okazja walki z wro-

giem zewnętrznym, zapominamy wtedy o wszelkich sporach i kłótniach i rzucaamy się ze zdwojoną pasją na niego.

Polak lubi się bić: obliczają, że na polskiej wsi ginie każdego roku kilkanaście tysięcy młodych chłopców spowodu bójek. Bójki te wynikają przeważnie na tle godności osobistej, na tle ambicji.

I tak, jak dawniej szlachta pojedynkowała się stale i o byle co, tak samo i dziś bójki między chłopami są ciągłe. Dowodzi to, że Polak lubi się bić, i że nad życie ceni swój honor.

Rok rocznie odbywają się w Polsce manewry z ostrym strzelaniem artylerii. Otóż naszych piechurów, czy to młodzików ze służby stałej, czy wąsatych rezerwistów posuwających się za pociskami artylerii, nie można powstrzymać. Idą w dym rwących się pocisków. Odłamki ostrych granatów padają o kilkanaście metrów od żołnierzy, trzeba ich powstrzymywać, a nieraz zdarza się, że między nimi błyszczą i szlify generalskie dowódcy dywizji.

W wielu innych państwach ćwiczeń takich się nie urządza.

W 1925 r., w czasie pomorskich manewrów odbywały się pierwsze po wojnie w Europie ćwiczenia z ostrym strzelaniem artylerii. Obecny na tych ćwiczeniach Szef Sztabu generalnego, armii angielskiej, obecnie dowódca Gbraltaru, lord Irinside, widząc, jak nasi piechurzy posuwają się tuż za wybuchającymi pociskami, tak powiedział:

„Tylko urodzony żołnierz potrafi zachować się w czasie pokoju w sferze ognia z takim spokojem jakby to było w czasie wojny“.

Polak lubi ryzyko, Polak lubi niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo Polaka podnieca.

Paryski tygodnik aktualności „Match“, z dnia 18 maja 1939 r., tak pisze o nas:

„Naród wieśniaków — Polacy są też narodem

żołnierzy. Od wieków Polacy wnoszą wciąż do historii wojskowej Europy zadziwiający wkład brawury i bohaterstwa, dając wielokrotnie na polach bitew dowody odwagi, hartu i pogardy niebezpieczeństwa. Albowiem ciężki zawód wojenny odpowiada tej rasie silnej, zdolnej do znoszenia największych trudów i nawykłej do ciężkiego życia“.

III. OFIARNOŚĆ.

Trzecią cechą nowoczesnej wojny, to zdolność do dużych wyrzeczeń się i samozaparcia. Cechy te w znacznym stopniu posiada polski chłop. Stosunkowo mała jego zamożność przyzwyczaiła go do obywatelstwa się byle czym. Człowiek z miasta, nie zdaje sobie nawet sprawy, jak bardzo skromnie żyje przeciętny polski chłop, i to od wieków.

Ktoś powie, że jest to zjawisko ujemne, ale jeśli się patrzy na nie kątem widzenia wojny, to jest ono bardzo pożyteczne. Niedostatek ten wyrobił w naszym chłopie wielką odporność na biedę, na wszelkiego rodzaju braki i niewygody, słowem, przystosował go do warunków życia, jakie go czekają na polu bitwy.

Inaczej jest z żołnierzem niemieckim.

Mimo dużych ograniczeń, jakie obecnie nakłada na swoją ludność reżim hitlerowski, to jednak przeciętny Niemiec jest przyzwyczajony do życia dostatniejszego i wygodniejszego od przeciętnego Polaka. I zamiłowanie do wygody oraz przyzwyczajenie do niej musi być bardzo silne w społeczeństwie niemieckim, skoro dla stworzenia przychylnych nastrojów do wojny propaganda niemiecka opisując urządzenia linii fortyfikacyjnej „Zygfrйда“ bardzo silnie podkreśla wygodę i bezpieczeństwo tych fortyfikacyj.

Szef prasy niemieckiej Dr. Dietrich tak pisze na ten temat: (Berlin 19.V. 39. W. W. nr 142).

„Gruby na metr dach betonowy nad głową, pozwoli w czasie największych walk spać żołnierzowi **spokojnie** w łóżku. Ogrzewać go będzie specjalny piec, a doskonały system wentylatorów zapewni **świeże powietrze**. Każdy żołnierz posiadać będzie swoją **umywalnię**. Gdy tylko zbudzi się, **czeka na niego kawa** i co dzień **gorące jedzenie**, ponieważ woda i opał są na miejscu“.

Widać więc z tego, jak wielką wagę przywiązuje przeciętny Niemiec do wygod życiowych i jedzenia, a tym samym jak bardzo będzie wrażliwy na wszelkie tego rodzaju niewygody i braki, jakie przynosi ze sobą każda wojna.

Dla polskiego chłopaka kwestia, co je i jak żyje, nie jest tak ważna.

Polski chłop zadowolony się często kawałkiem chleba i szklanką wody. Tymczasem w Niemczech, gdy trzeba się było wyrzec masła, aby kupić armaty, to musiano aż przeprowadzać kosztowną propagandę, aby przyzwyczaić do tego społeczeństwo.

Nasz chłop choć masła ma dużo i choć go sam wyrabia, ale jest mu ono obojętne, bo od wieków wywozi go do miasta, a mimo to nie jest fizycznie gorzej rowinięty od przeciętnego Niemca.

a) Stosunek do życia.

Przy zdolności do wyrzeczeń i samozaparcia się, bardzo ważną kwestią jest nastawienie żołnierza do życia. Nastawienie to w dużym stopniu wpływa na jego postawę moralną i sposób zachowania się na froncie.

Gdy się staje na platformie „grunt to użyć“, gdy się patrzy na życie pod kątem wydobywania jak największej ilości przyjemności, narażanie go, względnie rozstanie się z nim, jest znacznie trudniejsze, — niż wtedy, gdy się prowadzi życie twarde i surowe.

I dlatego to najlepsi żołnierze świata, to ludzie surowych obyczajów i wysoko moralni, a przez to niezwiązani zbyt silnie z życiem, są psychicznie nastawieni w każdej chwili oddać je ze spokojem za Ojczyznę.

Takim był Czarniecki, Chodkiewicz, Żółkiewski, który 46 lat spędził w obozach wojennych, takim był nawet Dżingischan, który chcąc utrzymać prężność wojenną swojej wspaniałej armii, przestrzegał bardzo obyczajności swoich żołnierzy. N.p. po zdobyciu miasta nie wolno się im było, ani na chwilę tam zatrzymać, aby alkohol i seksualizm nie zniszczyły w nich energii psychicznej i gotowości do dalszej walki. Rozbijano namioty o kilkadziesiąt kilometrów za zdobytym miastem żyjąc nadal surowo i twardo.

Podobnie jest u Japończyków, gdzie np. wśród oficerów sztabowych jest bardzo wielu abstynentów.

A więc surowość życia polskiego chłopca i twardość jego doli ustosunkowują go do kwestii utraty życia spokojniej i czynią go przez to bardziej śmiałym i odważnym żołnierzem.

Tymczasem inaczej jest w Niemczech. Po wojnie istnieje tam bardzo silny pęd do „użycia“, a zwłaszcza wśród młodzieży.

Tego rodzaju nastawienie do życia odbija się ujemnie na jej stanie moralnym i zdrowotnym, czym są zaniepokojeni sami Niemcy.

„Das schwarze Korps“ z dn. 10.V.39. organ SS. występuje w długim artykule z apelem do młodzieży niemieckiej, aby dość wcześnie zgłaszała się do lekarzy. Organowi S.S. chodzi o leczenie chorób wenerycznych, na które według informacji tego pisma, **choruje 75% męskiej młodzieży niemieckiej**“*).

Ta plaga chorób wenerycznych, która trapi obecnie młodzież niemiecką musi się odbić na gotowości bojowej armii, gdyż ciężiej chorzy w czasie mo-

*) (Wieczór — Kurier 10.V.39).

bilizacji będą musieli pozostać w szpitalach, a ci którzy pójdą na front będą psychicznie nastawieni nie na troskę o zwycięstwo, a na troskę o zdrowie. Człowiek, a zwłaszcza młody, który ma świadomość, że jego ciało toczy trucizna choroby wenerycznej, a on nie ma możliwości normalnego leczenia, jest przygnębiany na duchu, a przygnębianie nie rodzi bohaterów.

To są namacalne skutki nastawienia człowieka na „użycie życia“.

Poza tym nastawienie to zabija w człowieku wszelki idealizm, a więc i patriotyzm, a rozwija egoizm, który jest wrogiem patriotyzmu. I Niemcy o tym wiedzą, i chcąc obniżyć nasz moralny potencjał wojenny na Śląsku Polskim starają się demoralizować ludność przez rozpijanie jej i narkotyzowanie.

Okazało się, że wiele restauracyj na polskim Śląsku otrzymuje subsydia z za kordonu. To samo jest i z przemytem eteru, który jest używany jako narkotyk.

Tym przewrotnym tendencjom musimy stanąć barykadą naprzeciw i dlatego to w interesie wojennego potencjału moralnego narodu każdy uczciwy Polak musi dziś zwalczać wszelkie tendencje demoralizacyjne, tendencje „grut to użyć“, tendencje alkoholizmu i seksualizmu, oraz wszelkiego rodzaju narkomanię, które świadomie i celowo są szerzone przez wroga Polsce czynniki. Czynnikiem tym zależy na tym, aby zdeprawować i rozłożyć duszę przeciętnego Polaka, i aby przez to obniżyć naszą wojenną prężność moralną.

Kto dziś żyje niemoralnie, ten jest świadomym, lub nieświadomym agentem wrogów Polski, bo żyje tak, jak sobie tego życzą oni, a więc działa na korzyść wrogów narodu.

Musimy więc tępić bezwzględnie wszelkiego rodzaju obce duszy naszej tendencje „użycia“. Polsce

potrzeba nie fordanserów i „boskich wampów“, ale mocnych ludzi, dobrych żołnierzy, dobrych matek i żon.

W naszych warunkach ostać się możemy tylko jako naród żołnierski — surowy i twardy.

Dlatego to wraz z dozbrajaniem technicznym musi po całej Polsce iść dozbrojenie moralne, militaryzacja ducha, a militaryzacja ta, to przede wszystkim wykuwanie w sobie **mocnego człowieka**.

b) Stosunek do ran, chorób i śmierci.

Przy zdolności do wyrzeczeń się i samozaparcia ważną kwestią jest stosunek żołnierza do ran, chorób i śmierci. Dla człowieka wsi sprawa życia nie jest tak wygórowana, jak dla człowieka miasta.

Na wsi w obliczu ciągłej walki o byt, gdzie od dziecka widzi się często śmierć ptaków, zwierząt, ludzi, sprawa zgonu staje się naturalną i dlatego to na wsi śmierć traktuje się spokojnie, a o uratowanie życia względnie o leczenie ran znacznie mniej się zabiega choćby dlatego, że o lekarza jest trudniej.

Inaczej jest w mieście, gdzie silnie rozbudowana opieka społeczna i wielka ilość lekarzy ułatwia obronę życia.

Na wsi wzywa się lekarza tylko do bardzo poważnych wypadków, kiedy życie wisi niemal na włosku, a tymczasem w mieście nawet i wtedy, gdy się dostało zwykłego kataru. To świadczy o kurczowym i histerycznym nieraz przywiązaniu człowieka miasta do życia.

Przeciętny żołnierz niemiecki, to mieszczuch, a więc do niego w dużej mierze odnoszą się powyższe ujemne cechy psychiki mieszkańca miasta.

W Polsce olbrzymia większość narodu, to mieszkańcy wsi, a wielu z obecnych mieszkańców miast przeniosła się ze wsi niedawno, a więc zachowała jeszcze w swej psychice żołnierskie cechy chłopca.

c) *Stosunek do Boga.*

Bardzo ważnym czynnikiem w życiu żołnierza na froncie, to kwestia religii. Dla człowieka na wojnie religia jest najpotężniejszym źródłem siły.

W chwili niebezpieczeństwa, w chwili gdy śmierć hula naokoło, gdy wszelkie siły zawodzą, zostaje człowiekowi, jako jedyne oparcie, jako jedyna ostoja — wiara w pomoc Boga — jest to psychologiczne prawo wojny, stwierdzone od wieków na wszystkich polach bitew.

Bez wiary w tę pomoc człowiek zmienia się w struchlałe w panicznym strachu zwierzę, do którego nie przemawiają już żadne szlachetniejsze uczucia. Zwierzęcy, samozachowawczy instynkt zagłusza wszystko.

Butne i zarozumiałe w swym doktrynerstwie hitlerowskie Niemcy wydzierają z duszy swego żołnierza wiarę w Boga, wiarę, która jest instynktem człowieka od początku świata, a na jej miejsce tworzą sztuczny mit rasy i krwi. To jednak nie zastąpi Boga i siły, jaką daje człowiekowi wiara w Jego pomoc, gdyż **Bóg jest źródłem najpotężniejszych sił wszechświata i najwyższym celem człowieka.** Usuwając religię z życia żołnierza pozbawiają go najpotężniejszego czynnika siły moralnej, a przez to osłabiają gotowość bojową — co w ciężkich chwilach musi się na nich zemścić.

Żołnierz niemiecki opierając swoją siłę na wierze w wyższość rasy i krwi niemieckiej, widząc w kryzysach boju, który każde wojsko przechodzi, załamanie się tej rasy, przekonywa się, że jego wiara była fikcją i zostaje wtedy sam naprzeciw potężnego instynktu samozachowawczego.

Człowiek w strachu przed śmiercią szuka oparcia o siłę, która od śmierci jest mocniejsza, która nad nią panuje. Każdy normalny psychicznie i umysłowo człowiek czuje, że rasa tą siłą nie jest. A więc

żołnierz, któremu zabrano wiarę w Boga, z chwilą zetknięcia się z niebezpieczeństwem śmierci, jest pozbawiony potężnego oparcia, jest zatem słabszy psychicznie od żołnierza wierzącego, tym bardziej, że śmierć dla niego jest kresem.

Żołnierz polski jest głęboko wierzący wiarą prostą, ufą, ślepą i patrzy na śmierć inaczej. Dla człowieka wierzącego śmierć nie jest unicestwieniem, ale tylko etapem. Na wojnie, gdzie śmierć jest tak częstym zjawiskiem, takie nastawienie do niej masy żołnierskiej, jest poważnym przyczynkiem do ich waleczności.

IV. SAMODZIELNOŚĆ

Czwartą cechą nowoczesnej wojny, to wielkie znaczenie pojedynczego żołnierza. Nowoczesna wojna wymaga dużej samodzielności i indywidualności od walczących.

Powstało to na skutek silnego nasycenia pola bitwy środkami ogniowymi. Ilość pocisków przelatujących w ciągu minuty idzie w dziesiątki tysięcy, co zmusza nacierających do coraz luźniejszych szyków, aby uniknąć strat.

W ten sposób żołnierz musi być pozostawiony samemu sobie i swojej inicjatywie. Otóż to zjawisko tak bardzo odpowiada duszy polskiej, bo każdy Polak z natury swojej jest indywidualistą, i źle się czuje w stadzie, w masie.

Inaczej jest z żołnierzem niemieckim, dla którego masa jest źródłem siły i zapału.

Niemiec jest od wieków przyzwyczajony do działania w masie, w pojedynkę czuje się niepewnie, a zatem jego psychika pod tym względem mniej odpowiada nowoczesnej wojnie.

a) Orientacja.

Działanie w odosobnieniu wymaga od żołnierza dużej orientacji w terenie i zaradności. Otóż zdolność do orientacji w terenie posiada lepiej rozwiniętą człowiek wsi, niż mieszczuch, a polski chłop ma ją rozwiniętą szczególnie. Stąd to nawet utarło się w wojsku powiedzenie, że gdy zawodzą mapy i kompasy, sytuację ratuje chłop — t.zw. polski „Bezard“.

b) Zaradność.

Jeśli chodzi o zaradność, to polski chłop ma ją rozwiniętą znacznie więcej niż przeciętny Niemiec, gdyż jest przyzwyczajony do pracy w pojedynkę przy prymitywnych narzędziach, w trudnych warunkach i bez niczyjej pomocy. Człowiek miasta, człowiek fabryki, nie ma sposobności w swej codziennej pracy do rozwijania w sobie zmysłu zaradności, gdyż praca jego jest ściśle i ciasno określona i zmechanizowana.

c) Przystosowanie się do zmian sytuacji i panika.

Na wojnie udają się tylko rzeczy proste i to zarówno na szczeblu naczelnego wodza jak i na szczeblu pojedynczego strzelca. Otóż prostota myślenia i logiczność polskiego chłopą, który w 70% zasila szeregi naszej armii, jest przysłowiowa.

Bardzo często słyszy się o chłopskim rozumie, jako o środtku niezawodnym, który nieraz prześciga inteligenta. Tymczasem zmysł przeciętnego Niemca jest ociężały i mało giętki. Niemiec pracuje dobrze w sytuacjach sztywnych i ustalonych, a trudno przystosowuje się do częstych zmian i łatwiej przez to ulega panice. Tymczasem wojna, to ciągłe zmiany sytuacji.

Panika.

Przykład paniki Niemców z wojny w 1914 r. w kampanii Prus Wschodnich — pod Uzdowem.

II. Batalion 4 p.p., przedzielony lasem od reszty swojej dywizji, dostaje się w celny ogień artylerii rosyjskiej, która mu zniszczyła ciężkie karabiny maszynowe. Zetknąwszy się z tym niespodziewanie celnym ogniem ulega panice i ucieka w tył kilkanaście kilometrów, pod Montowo, gdzie wzbudza popłoch w taborach. Wyolbrzymione wiadomości docierają aż do d-twa armii, że cały I. korpus rozbity się cofa. Batalion ten tak panicznie uciekał, że zatrzymał go dopiero sam Hindenburg, pod swoją kwaterą główną.

Fakt ten jest, tym więcej znamieny, że przecież Niemcom się powodziło, a więc duch w oddziałach był dobry.

Cała kampania w Prusach Wschodnich, że była zwycięską dla Niemców, to tylko dzięki niesłuchanej i poprostu irytującej nieudolności i bierności rosyjskiego dowództwa.

Póki Moskale działali marnie, póki artyleria ich nie trafiała, duch niemieckich oddziałów był dobry. Gdy tylko przypadkiem Moskale poprawili się, od razu Niemcy ducha tego stracili, jak świadczy o tym ten opis z pod Uzdowa.

Polak tak łatwo panice nie ulega, bo zawsze wierzy, że znajdzie wyjście ze złej sytuacji, że nie będzie tak źle. Stąd to powstało polskie przysłowie „Jakoś to będzie“, które należy rozumieć, nie jako bierność i lenistwo, ale jako spokój płynący z przeświadczenia, że dam sobie radę.

Polak w chwili paniki łatwo się opanowuje. Tym się to zarówno jednostek, jak i całego społeczeństwa. Przykładem tego jest bitwa warszawska w 1920 roku. Bitwa ta ma wielkie znaczenie naukowo - psychologiczne.

Żołnierz polski przez 3 miesiące jest w odwrocie, bez dowozu, szarpany ciągle zagonami kawalerii Budiennego.

I raptem w ciągu 24 godzin następuje nieoczekiwana zmiana. Ten sam ustępujący od 3-ch miesięcy żołnierz, a więc o psychice nadszarpniętej, rozbija w ciągu jednej doby zwyciężającego go od miesięcy nieprzyjaciela, i to rozbija doszczętnie.

Od czasów Napoleona takiego zdarzenia wojennego nie było.

Bitwa warszawska to przede wszystkim zwycięstwo psychologiczne i dowód niesłychanie wielkiej siły moralnej polskiego narodu.

Z tych zestawień wymogów nowoczesnej wojny i cech charakteru przeciętnego Polaka i Niemca widzimy, że psychika polska bardziej tym wymagom odpowiada od psychiki niemieckiej.

POLSKI KORPUS OFICERSKI.

Podobnie przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o polski korpus oficerski, który w większości swej rekrutuje się z ludzi wsi, a więc posiada wszystkie zalety żołnierskie chłopca, i jest młody.

O jego wartości moralnej świadczy fakt, że właśnie przed 2-a laty, wśród młodych oficerów zrodził się ruch, który niesie hasło mocnego człowieka, hasło nawrotu do naszych najpiękniejszych tradycji rycerskich, do tradycji Krzyża i miecza, hasło dozbrojenia moralnego narodu, które to hasło ogarnęło dziś całą Polskę *).

Jest to znamienne i bardzo budujące zjawisko nie spotykane w innych armiach świata, a mające podobny przykład jedynie tylko w wielkiej armii japońskiej.

*) Hasła tego ruchu zawarte są w broszurze pod tytułem „O mocnego człowieka w Polsce“.

Skład główny: Księgarnia Prabuckiego, Warszawa, ul. Miodowa 1.

Ruch ten uzyskał prawo życia, jako sekcja wychowania moralnego, Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Ogłoszenie zamieszczone dnia 21.V.38 r., na łamach Polski Zbrojnej tak podaje cele tej sekcji:

Celem jej jest:

„Krzewienie idei mocnego człowieka - przodownika moralnego, któryby przykładem swego życia i mocą duchową promieniował na innych i wytwarzał zdrową moralną atmosferę, oraz **kult mocnych nieugiętych charakterów**. Do osiągnięcia tych celów sekcja dąży przez: — wypracowanie rodzimych polskich metod wychowawczych, opartych na tradycji polskiego rycerstwa — na wierze i patriotyzmie, honorze i obowiązku“.

Armia Polska od samego początku swego istnienia jest otoczona miłością całego narodu, co sprawia, że do wojska na stałe idzie najlepszy element z pośród młodzieży.

Produkcja oficerów jest prowadzona od 18-tu lat planowo i systematycznie. Rozumna polityka awansowa sprawiła, że na najważniejszych stanowiskach wychowawczych, jakimi są dowódcy kompanii, baterii, szwadronów, eskadr, są ludzie młodzi, dynamiczni, zdolni, wysportowani, o dużych wartościach moralnych i fachowych.

Oficerowie starsi to ludzie, którzy w młodości swej tworzyli armię polską z niczego, to ludzie, dla których nie było rzeczy niemożliwych, ludzie, których siła ducha i wysokie wartości moralne, a nie przynależność partyjna i protekcja, wyniosły na wysokie stanowiska. Wszystko to sprawia, że, sądząc bardzo skrupulatnie, polski korpus oficerski stoi na bardzo wysokim poziomie. To samo tyczy się naszego korpusu podoficerskiego, który jest nastawiony niezwykle moralnie i ideowo.

KORPUS OFICERSKI NIEMIECKI.

Jeżeli przyjrzymy się korpusowi ofic. niemieckiemu, to jest tu inaczej. Gwałtowny rozrost sił III. Rzeszy w ciągu ostatnich lat stworzył bardzo wielkie zapotrzebowanie na oficerów. Ponieważ poprzednia produkcja oficerów była nastawiona na znacznie mniejsze ramy, przeto nie było czem zapełnić tych silnie rozbudowanych etatów, co z konieczności musiało spowodować obniżenie wymagań. Pozatym wartość korpusu oficerskiego i jego spójność, została obniżona wprowadzeniem do armii tendencji politycznych. Czystka, która nieraz tylko ze względów partyjnych usunęła z armii najlepsze jednostki, i zawrotne kariery „wiernych“ reżimowi oficerów, musiały wprowadzić niepewność jutra, serwilizm i zakłamanie, które nie sprzyjają wytwarzaniu się mocnych charakterów, a które natomiast wprowadzają nieufność i brak koleżeństwa, a armia bez niego jest jak mur bez cementu.

Dyscyplina

Tak wiele się mówiło o niemieckiej dysyplinie. Tymczasem fakty mówią co innego. Może ona była wielka w oddziałach, ale nie była taką w najgłówniejszych ośrodkach armii tj. w sztabach.

Oto w czasie bitwy nad Marną, gdy w połowie września armia niemiecka przechodzi ciężkie chwile, gdy naczelny jej wódz Moltke traci ducha, jego najbliżsi sztabowcy zamiast być mu podporą — organizują przeciw niemu spisek. Butni i zarozumiali młodzi oficerowie z kapitanem Geyerem i mjr. Bauerem na czele osądzają, że Moltke, ich naczelny wódz nie nadaje się na wodza i postanawiają usunąć go z dowództwa. Zaczynają przeciw niemu intrygować i pozyskują dla swej intryganckiej roboty gen. Siegera.



Sieger udaje się do gen. Scheucha — szefa sztabu ministra wojny, ten zanosí tę plotkę do pułkownika Marschalla, oficera gabinetu wojskowego cesarza i wreszcie intrygi zwyciężają i cesarz usuwa Moltkego z naczelnego dowództwa, a na jego miejsce mianuje gen. Falkenhayna. Nominacja ta przychodzi właśnie w tej chwili, gdy Moltke zaczął opanowywać sytuację i przechylać powodzenie na korzyść armii niemieckiej. — Sztabowcy niemieccy spiskują przeciw naczelnemu wodzowi, ponieważ ten im nie odpowiada. Co za karygodny brak wszelkiej dyscypliny i poczucia odpowiedzialności, tym więcej, że dzieje się to w obliczu groźnej sytuacji, jaką przeżywa armia niemiecka.

I to wszystko miało miejsce w sztabie naczelnego dowództwa, w którym była przecież skupiona elita moralna i umysłowa z całego niemieckiego korpusu oficerskiego *).

Podobne zdarzenia nie były odosobnione. To samo działo się w sztabie 8. armii, gdy dowodził nią gen Prittwitz, (mjr. Bauer)**).

Prywata.

Również i prywata była zakorzeniona w armii niemieckiej. Na froncie zachodnim na początku września Niemcy maszerowali na Paryż, kilku kolumnami. W takiej sytuacji jest niezwykle ważną kwestią łączności i jaknajszybszego dostarczania meldunków sytuacyjnych, które służą naczelnemu wodzowi jako podstawa do powzięcia decyzji o dobrze zorganizowanym współdziałaniu walczących kolumn.

*) Z rękopisu mjra dypl. Dziewanowskiego Władysława, profesora Wyższej Szkoły Wojennej.

Otóż w tej poważnej sytuacji 3 ważne depesze przesłane dnia 3.IX. z frontu od 1. armii leżały przez cały dzień na radiostacji w Metz i nie można było ich nadać, bo radiostacja była przeciążona depeszami prywatnymi wyższych dowódców. Naprzykład sam książę Mecklenburg - Schwerin nadał ich kilka *).

Tego rodzaju postępowanie jest zbrodnią, bo za każde opóźnienie meldunku dowódców w sztabach płacą na froncie swoją krwią, setki, a nieraz tysiące żołnierzy, i mimo to zdarzenia takie miały miejsce, co dowodzi, że poczucie uczciwości żołnierskiej niemieckich dowódców, nie było duże.

Wprawdzie w obecnej armii niemieckiej książęta krwi nie mają znaczenia, ale doszli do władzy nowi książęta — książęta partii, którzy napewno nie będą lepsi od tamtych.

Takie wypadki w armii polskiej są nie do pomysłenia.

Stosunek do żołnierza.

Wojsko niemieckie ma jeszcze specjalną cechę, której na szczęście armia nasza nie zna. Jest nią duży rozdział między oficerami i żołnierzami, powodowany butą i zarozumiałością oficerów.

Cechę tę miała armia dawniejsza, gdzie się człowiek zaczynał liczyć dopiero od oficera.

Ma ją również i obecnie armia niemiecka.

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki przekroczenia granicy przez zbiegów żołnierzy niemieckich. Wszyscy oni podają, jako powód złe traktowanie ich przez oficerów, szykany i głód i proszą, aby ich z powrotem do Rzeszy nie wysyłać,

*) Z rękopisu mjra dypl. Dziewanowskiego Władysława, profesora Wyższej Szkoły Wojennej.

i co charakterystyczniejsze, że są to żołnierze narodowości niemieckiej. (9.V.39. żołnierz z pułku art. p. lotn. w Raciborzu; dn. 18.V.39 — 6 żołnierzy w pełnym rynsztunku z garnizonu Ujście (P.A.T.).

Podobnych zdarzeń armia polska nie zna.

Nowoczesna wojna wymaga jaknajbliższego współżycia oficera i żołnierza, dla wzajemnego poznania się i współdziałania.

W nowoczesnej wojnie każdy oddział jest jakby małą maszyną, a żołnierz i oficer częściami tej maszyny. Jeśli między tymi częściami niema jaknajściślej-szego współdziałania, wydajność maszyny znacznie jest mniejsza.

Inaczej jest u nas, gdzie między oficerem i żołnierzem panuje raczej duch koleżeński, rodzinny, — duch, który nigdy nie zawodzi.

Linia wychowawcza armii polskiej i niemieckiej.

Korpus oficerski i armia jest taką, jakim jest jej naczelny wódz.

Armia polska od samego początku swego powstania miała swego Wodza - Twórcę w osobie Marszałka Piłsudskiego, który ją nauczył łamać wszelkie przeszkody stojące na drodze do zwycięstwa. W tym duchu jest wychowany od kilkunastu lat cały korpus oficerski i obecnie po tej samej linii prowadzi go dzisiejszy Wódz Marszałek Śmigły - Rydz.

A więc linia wychowawcza polskiej armii jest ciągła i jednolita. Tych wszystkich szalenie ważnych czynników niema w Niemczech.

Powojenna armia niemiecka nie miała wielkiego wodza a stale zmieniający się jej naczelni wodzowie nie mogli wytworzyć ciągłości linii wychowawczej i doktryny, co również w dużym stopniu wpływa hamująco na rozwój wartości armii.

ZMYŚŁ ORGANIZACYJNY

O wartości wojska decydują również zdolności organizacyjne narodu. Przez długie lata niemiecka propaganda wmawiała całemu światu, i nam samym, że Polacy nie mają zmysłu organizacyjnego, natomiast oni mają go w wielkim stopniu.

Przyglądając się z bliska ich wyczynom organizacyjnym, okazuje się, że do tej organizacji używali Niemcy olbrzymich środków materialnych.

Pamiętajmy, że po wojnie światowej Niemcy otrzymały olbrzymie miliony pożyczek, prawie od wszystkich większych państw.

Nie sztuka jest w takich warunkach organizować, gdy się ma środków materialnych wbród.

Inaczej jest w Polsce. Zastaliśmy kraj zdewastowany wojną *) o zdezorganizowanym i rozbitym przemyśle, o zniszczonym kolejnictwie. I mimo to, po kilku latach zaledwie dźwignęliśmy wszystko.

Kolejnictwo nasze jest obecnie jednym ze sprawniejszych w Europie.

A polski przemysł wojenny ma dziś opinię w świecie najracjonalniej zorganizowanego. Nasze armaty idą nawet do Anglii, nasze samoloty własnej konstrukcji są uznawane za pierwsze w świecie — o czym same Niemcy przekonały się już w 1932 roku podczas międzynarodowych zawodów lotniczych, gdy por. Żwirko zdobył I-sze miejsce.

Na maszcie w Berlinie na oczach setek tysięcy Niemców przy dźwięku niemieckich trąb podnoszono do góry zwycięską białą - czerwoną chorągiew — obraz bardzo symboliczny.

*) W życiorysie gen. Ludendorffa („Erich Ludendorff, sein Wesen und Schaffen“) czytamy, że Niemcy traktowali Polskę jako kraj podbity, z którego czerpali dochody na wyżywienie pół Rzeszy Niemieckiej.

Przed kilku laty obce przemysły wojenne uważały nas za swoją kolonię eksploatacyjną, dziś my im przodujemy.

I stało się to zaledwie w ciągu kilku lat, i z niczego, bo nie mieliśmy przecież, ani fabryk, ani wykwalifikowanych inżynierów, ani robotników.

Dowodzi, to, że wbrew wrogiej nam propagandzie, zdolności organizacyjne mamy... I życie potwierdza to wszędzie.

W wielu innych państwach zasłynęli ze swych zdolności organizacyjnych Polacy.

Przed wojną w głębi Rosji carskiej na naczelnych stanowiskach w przemyśle i w innych dziedzinach życia byli również Polacy, to samo i w Stanach Zjednoczonych.

A więc i pod względem organizacyjnym nie jesteśmy gorsi od Niemców, o czym świadczyć może jeszcze choćby ten fakt, że armia niemiecka przyjęła u siebie system organizacyjny polskiej drużyny.

Ostatnia wojna i nowy nieprzyjaciel.

W wychowaniu wojska ważną rolę odgrywa również wspomnienie o ostatniej wojnie. Ono zostawia pewien osad i zarodek w duszy przeciętnego żołnierza. Otóż żołnierz niemiecki pamięta, że ostatnią wojnę, którą przeżywał — przegrał, tymczasem żołnierz polski ma za sobą wojnę wygraną i to w bardzo ciężkich warunkach.

Dochodzi do tego jeszcze ten bardzo ważny moment psychologiczny, że w czasie ostatniej wojny żołnierz niemiecki miał to poczucie, że kraj jego jest zupełnie wojną nietknięty.

Społeczeństwo niemieckie nie odczuwało bezpośrednio skutków wojny. Miało wprawdzie braki materiałowe, ale poza tym nic więcej.

Tymczasem dziś dochodzi jeszcze nowy element

walki — silnie rozwinięte lotnictwo bombowe, które w wojnie poprzedniej nie miało takiego znaczenia. Lotnictwo to będzie się starało przenieść wojnę na głębokie tyły, będzie działało specjalnie na społeczeństwo cywilne, aby zadać mu straty, aby zmniejszyć jego odporność moralną.

A zatym w tej wojnie społeczeństwo niemieckie na swojej skórze odczuje jej groźne skutki. I niewiadomo jak się wobec tego nieznanego zjawiska zachowa i nie wiadomo również jak na to zareaguje żołnierz niemiecki walczący na froncie.

Ta ważna dziedzina wojny jest dla Niemców zagadką.

My na tę zagadkę odpowiedzieliśmy już w 1918—1920 r.

Kraj nasz był zniszczony i zdewastowany 4 letnią wojną światową, a nowa wojna (1918—20) toczyła się również na naszych ziemiach.

Żołnierz polski obok trosk zwykłych, jakie miał żołnierz niemiecki w czasie wojny, miał jeszcze poważną troskę o zniszczony swój dom, o zrujnowane gospodarstwo, a mimo to bił się dobrze. Nie wiadomo jak w takich warunkach zachowa się żołnierz niemiecki.

Poza tym w razie wojny z Polakami, Niemcy mają to przeświadczenie, że biją się z ludźmi będącymi najlepszymi żołnierzami świata, a o tej wartości polskiego żołnierza mieli się możliwość przekonać sami. Pamiętają przecież Bartków, zwycięzców, pamiętają przecież pułki poznańskie, które były przez nich samych uważane za najlepsze. Wiedzą również o tym, że w duszy polskiej od wieków tkwi nienawiść do Niemców spotęgowana jeszcze pamięcią o okupacji z czasów wojny światowej. Więc już zgóry są nastawieni na to, że z Polakami ciężko się bić, a tego rodzaju nastawienie wywiera olbrzymi wpływ na bieg wojny.

Inaczej się naciera na wojsko, o którym się wie, że jest marne, niż odwrotnie, Obawa przed pobiciem paraliżuje rozmach działania.

Poza tym żołnierz polski walcząc z żołnierzem niemieckim będzie miał to poczucie, że walczy w obronie słusznej i sprawiedliwej sprawy, tymczasem uczciwy Niemiec tego poczucia mieć nie będzie, bo wie, że idzie bezprawnie.

Cel nowej wojny.

Dla nas wojna z Niemcami jest wojną o nasze istnienie, o nasz jedyny dostęp do morza, o nasze żyć albo nie żyć, a dla nich wojna z Polską będzie wojną o jakieś tam prowincjonalne miasto, które po zdobyciu trzeba będzie jeszcze utrzymywać, i o jedno województwo, w którym ludność jest do nich wrogo i obco nastawiona. I dziś gdy Niemcy zagarniały bez wystrzału i bez strat całe państwa, prowadzenie krwawej i morderczej walki o tak małe dla Niemców cele, nie może być popularne.

Wojna światopoglądów.

W wojnie Polski z Niemcami dochodzi jeszcze jeden bardzo ważny czynnik — walka światopoglądów.

To nie będzie wojna dwóch narodów ale to będzie święta wojna dwóch światów — pogańskiego z chrześcijańskim, odbywająca się na oczach całego świata chrześcijańskiego.

Gdy w Niemczech woła się „Los vom Christus“, to polski żołnierz idzie do walki z hasłem „**Chrystus zwycięża**“, idzie do walki z tym świętym przekonaniem, że broni Boga przed pogaństwem.

A dziś w dobie renesansu religijnego jaki przeżywa cały naród polski, takie poczucie rodzi bohaterów.

Poza tym wśród samych Niemców jest wielu głęboko wierzących katolików, którzy idąc do walki z narodem głęboko katolickim i wiernym Kościołowi, jakim jest Polska, idąc po stronie pogańskiej często znienawidzonej swastyki, będą przeżywać głęboki rozdźwięk wewnętrzny, a to znacznie obniża siłę moralną żołnierza, tymbardziej dziś, gdy w całym świecie odbywa się tak silny nawrót do religii, i gdy katolicyzm przeżywa swój wielki renesans. Objawy tych rozdźwięków już dają się obecnie zauważyć w łonie armii niemieckiej.

Dość liczni zbiegowie — żołnierze niemieccy — podają między innymi, jako powód ucieczki, szykany, szyderstwa, spowodu ich przekonań katolickich, których dopuszczają się na nich oficerowie i podoficerowie. (3-ch żołnierzy niemieckich z garnizonu Olsztyn — Goniec Warsz. Nr. 126).

W czasie wojny gdy możność ucieczki będzie znacznie łatwiejsza, ilość tych zbiegostw niepomiernie wzrośnie.

Trudno przypuścić, aby prześladowanie hitlerowskiego reżimu potrafiło zabić we wszystkich wiarę i charakter. Jednostki słabsze narazie presji uległy, ale powierzchownie. Jednostki silne buntują się przeciw temu i ulegając jedynie przemocy czekają okazji wyzwolenia.

Otóż w tej wojnie my maszerując na Berlin będziemy szli nie jako wrogowie ale jako oswobodziciele uciemnionych chrześcijan spod jarzma pogańskiej swastyki, i to zarówno wierzących katolików, jak i protestantów.

Jest to zresztą przepraktykowany system hitlerowski, który zastosowali oni w stosunku do Czechosłowacji, idąc tam, aby wyzwolić „rzekomo“ uciskanych braci Niemców.

My pójdziemy wyzwolić nie „rzekomo“, ale na-

prawdę uciśnionych braci chrześcijan, bo od wieków jesteśmy przedmurzem i obroną chrześcijaństwa.

Idąc do nich w tej misji, nie mamy żadnych planów zaborczych, bo mówiąc słowami jednego z najgroźniejszych wrogów Rzeczypospolitej, Wielkiego Elektora Fryderyka Wilhelma I. — Polska „na nikogo nie napierała, nikogo nie uciskała, nikomu nie zadawała gwałtu*)“ i taką nadal pozostanie, bo taka jest nasza misja dziejowa, i o tym każdy uczciwy Niemiec w duchu jest przekonany.

W nowoczesnej wojnie, która jest wojną światopoglądów, jest to bardzo ważny atut psychologiczny leżący w naszych rękach.

Tego atutu w stosunku do nas, Niemcy nie mają.

CZYNNIKI OGÓLNE.

Na zachowanie się pojedynczego żołnierza na froncie mają duży wpływ czynniki natury ogólnej, jak: polityka zagraniczna, polityka wewnętrzna, stan zaopatrzenia ludności, jej nastrój, jej stosunek do panującego reżimu. Wszystkie te czynniki stwarzają atmosferę psychiczną, w której żołnierz żyje, a znaczenie tej atmosfery jest bardzo wielkie.

Czynniki te rozpatrzymy pobieżnie, jako ilustrację do rozważań powyższych.

Rok 1914, a dziś.

W obecnych Niemczech sytuacja jest inna niż w r. 1914; wtedy Niemcy wojny tej pragnęły, bo ją od kilkudziesięciu lat przygotowywały, masy niemieckie żyły w dobrobycie, miały swobodę, nie były w niczym ograniczane. Poza tym Niemcy miały wówczas za sobą zwycięską wojnę z Francją, która im

*) Dr. Józef Feldman (Antagonizm polsko-niemiecki str. 23).

przyniosła duże korzyści materialne (5 miliardów franków w samej gotówce). A to jest bardzo ważny moment psychologiczny, zwłaszcza dla Niemców.

Ostatnia wojna była dla nich przegrana. Wojna ta była ciężka i długotrwała, i w dużym stopniu osłabiła Niemców materialnie i moralnie. Ci, co ją przeżywali, co pamiętają jej grozę, a jest ich znaczny procent ludności niemieckiej, drugi raz niechętnie pójdą na podobne ciężkie przeżycia, tym więcej, że nie widzą istotnej potrzeby tej wojny, bo prawie wszystko co chcieli, otrzymali bezkrwawo.

Sytuacja międzynarodowa jest bardzo podobna do sytuacji z czasów zakończenia wojny światowej i ich klęski. Tak jak wtedy, tak i dziś wszyscy są przeciw nim.

Sytuacja wewnętrzna.

Dochodzi do tego jeszcze świadomość, że się ma wrogów wewnątrz państwa. Niemcy dobrze zdają sobie sprawę, że w razie wybuchu wojny będą miały wiele kłopotu i z Austrią i Czechosłowacją, które tylko czekają na tę okazję. A jest to przecież blisko 14 milionów wrogo nastrojonej ludności. To samo będzie i na froncie, gdzie żołnierz czeski i austriacki również pewnym nie będzie. Już dziś w Czechosłowacji zdarzają się bardzo liczne wypadki sabotażu.

Dochodzi do tego jeszcze ludność polska, która gnębiona i szykanowana w okrutny sposób, w razie wojny z Polską będzie całą duszą z nami, gdyż patriotyzm tej ludności jest wielki.

Reżim hitlerowski nie może patrzeć na ludność polską okiem 1914 roku. Wtedy było co innego. Niemcy prowadziły wojnę z Moskalami. A więc chłop polski spod Wrocławia czy spod Piły bił się chętnie, bo wiedział, że bije również wroga Polski.

Dziś jest inaczej — polski chłop w okopach niemieckich wie, że naprzeciw niego leży Polak — jego

brat, i jego zachowanie się będzie inne, niż pod Tanenbergiem. I to jest zupełnie zrozumiałe i dla samych hitlerowców, którzy przecież tak mocno podkreślają znaczenie czynnika narodowego. I tego się nie zwalczy nawet egzekucjami.

Nie można pominąć również całych mas ukrytych komunistów, którzy przecież przed narodowo-socjalistyczną rewolucją byli bardzo liczni. Trudno przypuścić, aby te masy raptem stały się entuzjastycznymi hitlerowcami. Pomimo rozstrzeliwań i obozów koncentracyjnych, komuniści są i działają, o czym świadczą liczne wypadki sabotażu, oraz silna, wroga reżimowi, propaganda.

W ostatnich czasach w Niemczech coraz częściej podawane są z rąk do rąk nielegalne ulotki wyszydzające reżim hitlerowski.

Oto jedna z tych wrogich ulotek:

Deutsches Vaterunser.

Komm, Herr Hitler, sei unser Gast,
Gib uns die Hälfte von dem, was
Du uns versprochen hast.
Nicht Eintopfgericht und Hering,
Sondern was Du isst und Göring,
Zuerst nahmst Du uns die Butter und Schmalz,
Nun nimmst Du mit lachender
Miene noch das bischen Margarine.
Feste feiern, Nonnen entschleiern,
Klöster enteignen, alles versteuern.
Das nennst Du Deutschland erneuern.
Vieh ohne Futter,
Volk ohne Butter,
Führer ohne Frau,
Auf 10 Metzger eine Sau.
Das ist der deutsche Wiederaufbau.
O Hindenburg, Du grosser Streiter,

Dein Gefreiter kann schon nicht mehr weiter.
Die Strassen werden immer glütter,
Die Minister immer fetter,
Das Volk immer dürrer,
Und das verdanken wir unserem Führer
Heil Butter!. Genug Hitler!

Ulotka ta w dosłownym tłumaczeniu brzmi:

„Przybądź Panie Hitlerze, bądź naszym gościem,
Daj nam połowę tego coś nam przyrzekał,
Nie jednogarnkowe danie i śledzia,
Lecz to, co ty jadasz i Göring...
Nasamprzód zabrałeś nam masło i szmalec,
teraz bierzesz nam z uśmiechniętą miną tę troszcz-
kę margaryny.

Uczty wyprawiać, mniszki obnażać,
klasztory wywłaszczać, wszystko obkładać podat-
kami,

Ty nazywasz odnawianiem Niemiec.

Bydło bez paszy,
Naród bez masła,
Führer bez żony,
Na 10 rzeźników jedna świnia,
To jest niemiecka odbudowa.

O Hindenburgu, wielki wojowniku,
Twój freiter (starszy szeregowiec) nie może już
dalej;

Drogi są coraz gładsze,
Ministrowie coraz tłustsi,
Lud coraz suchszy (chudszy),
A zawdzięczamy to tobie, nasz Wodzu!
Cześć masłu! Dość Hitlera!“

A zatem nastroje opozycyjne przeciw obecnemu
reżimowi wśród samych Niemców są silne, co w po-
łączeniu z wrogo nastawionymi, uciskanymi mniej-

szościami narodowymi jak Polacy Austriacy i Czesi, czyni stan wewnętrzny Niemiec w razie wojny bardzo niepewny.

Zaczynać wojnę z takim fermentem wewnątrz kraju, jest wielkim ryzykiem. Wróg wewnętrzny jest znacznie groźniejszy niż zewnętrzny, bo niewidoczny.

Tego rodzaju sytuacja wewnętrzna zmusza rząd do trzymania na tyłach wiele i to najpewniejszych dywizyj wojska.

A więc obecne Niemcy w razie wojny będą musiały prowadzić walkę na dwa fronty; nazewnątrz i wewnątrz państwa.

Rezerwy i surowce.

Jeżeli chodzi o porównanie ilości żołnierzy pod bronią, to Niemcy mogą przeciw nam wystawić w najlepszym wypadku połowę swej armii, a więc tyle, co my przeciw nim, zaś analiza wartości pojedynczego żołnierza wypadła na naszą korzyść.

Resztę armii musi trzymać w pogotowiu nad zachodnią granicą i wewnątrz kraju dla zapewnienia spokoju i ładu.

Poza tym armia niemiecka ma obecnie małe ilości wyszkolonych rezerw*) i bardzo małe możliwości prowadzenia wojny pod względem materialnym. Do armat trzeba setek tysięcy pocisków, a na pociski trzeba żelaza, którego w Niemczech brak, a więc trzeba je sprowadzać. Ale skąd i którędy, kiedy ze wszystkich stron wszyscy są wrogami, kiedy wszystkie granice będą zamknięte. Nawet w wojnie światowej nie było tak źle, bo można było sprowadzać surowiec wojenny przez neutralną Szwajcarię, Holandię czy Szwecję. Dziś to wszystko jest niechętnie do III Rzeszy nastawione i choć może będzie neu-

*) Z powodu ograniczeń traktatu wersalskiego.

tralne, ale nie przepuści ani łuta ołowiu, żelaza czy chleba. Same zaś Niemcy zapasy surowców mają niewielkie.

Profesor Wiedzy Wojskowej na uniwersytecie w Berlinie, wybitny członek partii hitlerowskiej p. Kurt Hesse**) obliczył, że Niemcy mają tego zapasu zaledwie na kilka tygodni wojny.

Osiągnięcie tak błyskawicznych rozstrzygnięć jest dziś niemożliwe, a po wtóre każdy zapas się wy-czerpie.

I na to wszystko patrzy przeciętny Niemiec i on to wszystko widzi, i oblicza, bo Niemcy to, przede wszystkim ludzie rachunku.

Nie sądźmy Niemców po transmisjach radiowych nadawanych z różnych uroczystości. Te rżęsiście oklaski, i te „entuzjastyczne“ ryki tłumów, jakie słyszymy w głośnikach, są robione przez zawodowych płatnych klakierów SS., którzy stojąc przy megafo-nach „robią“ nastrój.

Niemiec myśli trzeźwo i chłodno, a zwłaszcza tam, gdzie może narazić swoją skórę.

I dlatego to nawet Niemiec entuzjasta obecnego „reżimu“ o wojnie z Polską myśli bez entuzjazmu.

Niepopularność wojny.

Niepopularność tej wojny jest jeszcze i z tego względu wielka, że masy niemieckie od dłuższego czasu odczuwają duży brak żywności.

Można kończyć wojnę z katrkami, ale ją rozpoczynać z kartkami — trudno, zwłaszcza z takim społeczeństwem, jak niemieckie, które do pełnego żo-łądka przywiązuje dużą wagę i póki jest głodne — obce dla niego jest wszystko.

To też niemiecka propaganda chcąc wytworzyć nastroje wojenne wśród mas, urządza szaleńcze orgie, ale bezskutecznie.

**) Merkuryusz z dnia 14.V.39 r.

Tymczasem u nas bez pomocy żadnych sztuk propagandowych wojna z Niemcami była, jest i będzie zawsze popularna.

STOSUNEK DO NARODU — PATRIOTYZM.

Dotychczas rozważaliśmy cechy charakteru żołnierza polskiego i niemieckiego, nie biorąc pod uwagę stosunku żołnierza do swego narodu — to jest patriotyzmu. Ale przecież patriotyzm jest potężnym czynnikiem w boju i jeśli on jest silnie rozwiniętym, to czyni z przeciętnego człowieka — bohatera.

Patriotyzm, to kwiat, który najbujniej może zakwitnąć w duszy o nastawieniu idealistycznym. Nigdy nie będzie on wielki w duszy materialisty, bo go egoizm zadławi.

Patriotyzm niemiecki.

O patriotyzmie narodu świadczy stopień zmaterializowania jego obywateli, oraz odporność na wpływy obce i wynaradawianie się.

Materializm Niemców.

Mimo wszystko Niemcy są wielkimi materialistami, co nawet sami stwierdzają.

Myśliciel niemiecki Müller Freiensfelds w swej książce p.t. *Psychologie des deutschen Menschen und seiner Kultur* (München 1930) tak pisze: „W Niemczech każda grupa związana jest z intresami, nawet każdy poszczególny człowiek wtedy się jej podporządkuje, gdy w grę wchodzi osobiste interesy“.

Materializm przeciętnego Niemca wyraża się w znanym ich powiedzeniu „Wessen Brot ich esse, dessen Lied ich singe“ — Czyj chleb spożywam tego pieśń śpiewam.

Naród Polski takiego powiedzenia nie zna.

Materializm Niemców został jeszcze bardziej rozwinięty przez hasła materializmu dziejowego Marxa, które przez kilkadziesiąt lat duszę niemiecką zatrzymywały, i które miały duży posłuch.

Poza tym po wojnie bardzo silnie rozwinęła się działalność komunizmu, co również musiało jeszcze bardziej tę duszę zakazić. I wpływy komunizmu musiały być wielkie, skoro przecież hitleryzm powstał, jako reakcja przeciw nim i przeciw zaprzepaszczeniu wszelkiego idealizmu, jakie komunizm ze sobą niesie.

Sam Dr. Goebbels piętnował zmaterializowanie społeczeństwa niemieckiego. W książce p.t. „Goebbels” napisanej w 1933 przez Maxa Jungnika spotyka się bardzo ostre na ten temat powiedzenia Goebbelsa:

..., „przy publicznym korycie kłucą się partie. Kto zdolny jest do rzeczy nieuczciwych — może zrobić karierę polityczną. Lokaj, auto i pełna portmonetka, to wszystko ma być wyrazem ich dobrego tonu“.

Tak samo Goebbels piętnuje silnie pacyfistyczne nastawienie społeczeństwa niemieckiego (str. 15).

„Pacyfizm tryumfuje i jest światopoglądem życiowym: **lepiej być niewolnikiem niż nie żyć**“.

Oto zapatrywanie przeciętnego obywatela Rzeszy i to sprzed kilku zaledwie lat, bo z 1933 roku.

Jakżeż inaczej brzmią słowa jednego z t.zw. szarych obywateli — polaków, który zapisuje się na listę żywych torped:

„**Lepiej umrzeć z honorem, niż żyć w upodleniu**“(*), albo:

„**Śmierć dla nas nie istnieje, istnieje tylko śmiertelny wróg**“(**).

Goebbels woła z goryczą dalej o niemieckim społeczeństwie:

„...**Śpiewajcie wesoło hymn tanich zapalek, praktycznych szelek do spodni i cudown. żyletek. A ci któ-**

*) **Wieczór Warszawski** Nr. 136 str. 2.1939 r.

) **I.K.C. Nr. 124. r. 1939.

rzy zginęli na wojnie?... Wiatr wieje nad nimi. Mówi się, jakoby wojna nie przynosiła błogosławieństw.

Ale proszę pomyśleć, jak ona korzystnie wpływa na niektóre gałęzie przemysłu... A więc n.p. zapotrzebowanie na monokle niesłychanie wzrosło, gdyż każdy wszarz zostaje porucznikiem“.

O dążeniach i marzeniach powojennego pokolenia tak mówi Goebbels:

„Jurny chłopak pada na kolana przed „boskim Chaplinem“. Żyd i kłown filmowy Chaplin jest wszystkim. Nikt mu nie dorówna. Nikt. W koło niego rozprzestrzenia się rodzaj Mitu. Chaplin, pożeracz Niemców, stał się wzorem niemieckiego człowieka“.

Żyd i kłown filmowy jest wszystkim—tak wyglądała treść wewnętrzna niemieckich mas przed przyściem do władzy hitleryzmu. System hitlerowski starał się wprowadzić duszę Niemca przeorać, ale odrobić pracę wieków w ciągu kilku lat, nie jest łatwo, zwłaszcza jeśli chodzi o psychikę niemiecką, która z natury swej jest sztywną i ociężałą. Tym więcej, że narodowy socjalizm zaczyna wchodzić zupełnie na tory materialistyczne i odnosi się wrażenie jakby go jakaś fatalna siła popychała na manowce.

Obecnie masy niemieckie wychowuje się w nowej moralności, opierającej się tylko na wartościach ziemskich, a więc materialnych. Moralność narodo-socjalistyczna, tak jak i komunistyczna zerwała kontakt ze źródłem i normą najwyższej moralności — z Bogiem.

Dla dobra partii wolno kraść, zabijać, a nawet szpiegować swoich własnych rodziców.

Reżim chcąc urobić młodzież w swoim duchu i wyrwać ją spod wpływu starszych, obniża wartość starszego pokolenia i nakłania do denucjacji i to nawet na własne rodziny.

Jakżesz to wszystko bliskie jest komunizmowi. Co za tragiczny paradoks. Narodowy socjalizm, któ-

ry wyrósł ze szlachetnych pobudek walki z komunizmem, z biegiem lat zaczyna w wielu punktach naśladować ten właśnie, zwalczany przez siebie, komunizm.

Wychowanie młodzieży w takim duchu spowoduje silne rozdźwięki między pokoleniem starszym a młodszym, które to rozdźwięki przeniosą się również i do zmobilizowanej armii, a to jej spoistość i gotowość bojową znacznie obniży.

Tego rodzaju wychowanie niszczy w duszy ludzkiej wszelkie hamulce etyczne, a sprzyja rozwojowi niskich instynktów, a więc i egoizmu. I gdy ten egoizm jest narażony na szwank podnosi głowę i bierze górę, bo go już prócz strachu nic nie hamuje.

Poza tym brak norm etycznych jeszcze bardziej rozwija materializm.

To materialistyczne nastawienie przeciętnego obywatela jest szczególnie groźne na wypadek wojny, gdyż każdy nieprzyjaciel będzie starał się przekupować żołnierzy, aby zdobyć od nich wiadomości. A że Niemcy dawali się przekupować i brali dość chętnie łapówki, to Warszawa miała możliwość się przekonać o tym dobrze w czasie okupacji. I widocznie obecnie jest jeszcze gorzej, skoro rząd niemiecki rozpoczął tak niezwykle ostrą kampanię przeciw szpiegostwu.

Na ulicach Berlina istnieje obecnie powódź plakatów grożących karą śmierci za szpiegostwo i nawiązujące cały naród do tępienia szpiegów, choćby to nawet byli najbliżsi członkowie rodziny — choćby to nawet był brat. Nawet w czasie wojny nie było tak silnie organizowanej akcji przeciw szpiegostwu jak teraz, co dowodzi, że widocznie obecne pokolenie daje się bardzo łatwo przekupować i używać do szpiegostwa — skoro już apele do jego patriotyzmu nie przemawiają, a jako jedyny argument pozostała kara śmierci, mimo, że są to jeszcze czasy pokojowe i, że wojny jeszcze nie ma.

Przecież i w Polsce zwalcza się szpiegostwo, ale jeszcze na ulicach plakatów takich niema, bo widocznie niema potrzeby, bo widocznie szpiegostwo u nas nie jest tak rozwinięte, jak w Niemczech.

U nas ulica apeluje do patriotyzmu obywateli — tam do jego strachu. Z naszych plakatów bije wiara w naród — tam nieufność. Do nas przemawiają husarskie skrzydła nowoczesnych samolotów i smukłe lufy przeciw-litniczych armat—symbole zwycięstwa—tam piszczele i trupie czaszki — symbole kary śmierci, bo widocznie tak nisko moralnie przedstawia się obecne społeczeństwo — niemieckie.

Fakty te mają wielkie znaczenie dla obliczenia wojennego potencjału moralnego Niemiec, i są one bardzo znamienne, tymwięcej, że się to dzieje w kraju, w którym propagadna patriotyzmu doszła do mistrzostwa.

Uległość obcym wpływom i wynaradawianie się.

O patriotyzmie narodu świadczy również odporność jego obywateli na wpływy obce i wynaradawianie się.

Na ten temat tak pisze niemiec Müller Freienfelds w swym dziele p.t. „Psysochologie des deutschen Mneschen und seiner Kultur (München 1930).

„Przez długie wieki Niemcy stale ulegały obcym wpływom. Młode silne i prężne plemiona germańskie rozbiły wprawdzie cesarstwo rzymskie ale dostały się do niewoli kulturalnej Rzymu... W okresie Odrodzenia znów przelała się przez Alpy fala wpływów z Italii. Później Francja zaciążyła przemożnie nad umysłowością narodu niemieckiego“.

Wolter, bawiąc na dworze Fryderyka Wielkiego pisał do swoich przyjaciół, że ma wrażenie, jakby znajdował się we Francji: wszędzie słyhać wyłącznie język francuski, językiem niemieckim zaś posługują się jedynie kucharze i koniuszowie (I.K.C. Dod.

literacki 20/39 str. III.) Wpływom tym, a więc przez to i wynaradawianiu ulegają Niemcy znacznie szybciej zwłaszcza wtedy, gdy za przyznawanie się do własnej narodowości trzeba ponosić materialne straty.

Na naszych kresach zachodnich nie mielibyśmy kwestii niemieckiej, gdyby się ich odrazu wzięło twardo. W chwili wkroczenia wojsk polskich na Śląsk, służalczość Niemców, dyktowana strachem była ogromna.

Dla nich jedynym argumentem jest brutalna siła i uderzenie po kieszeni. Inne argumenty ludzkie do nich nie przemawiają, a tolerancja rozbiewa ich jeszcze bardziej. Coś z żydowskiej natury mają w sobie Niemcy. Służalczość wobec silniejszego i brutalność wobec słabszego, oraz materializm.

Niemcy szybko się wynaradawiają, a dla utrzymania swej narodowości na obczyźnie muszą być zasilani materialnie. Przecież obecnie duże sumy idą z za kordonu dla podtrzymania t.zw. wielkich „führerów“ niemieckich w Polsce, przecież przed wojną, dla utrzymania niemieckiego charakteru Prus Wschodnich Rzesza musiała płacić rok rocznie 300 milionów marek, jako t.zw. „Osthilfe“.

Junkrzy pruscy, a więc ludzie specjalnie patriotycznie wyrobieni, domagali się ciągle materialnej pomocy przeciwko zalewowi słowian, a więc tym samym przyznawali się, że się tego zalewu boją, że są od słowian słabiej przywiązani do swego narodu, skoro dla podtrzymania tego przywiązania potrzeba było, aż tak wielkich środków materialnych.

Dzieje naszego narodu podobnych zjawisk nie znają.

Przecież ten Mazur, przeciwko, któremu Rzesza co roku, aż 300 milionów marek musiała ładować w Prusy Wschodnie, ten Mazur był biedny, nie wykształcony, nie zorganizowany, nikt się o niego nie

starał, a jednak tak się go prusactwo bało. To samo było i na Śląsku.

600 lat bezwzględne go ucisku i terroru moralnego i materialnego nie potrafiło zabić polskość w śląskim ludzie, mimo, że ten lud był sam—pozbawiony własnej warstwy wykształconej.

Do zupełnego wytępienia polskość w b. zaborze pruskim powołano nawet specjalne towarzystwo „Ostmarkenverein“ osławioną Hakatę, której budżet roczny w 1913 roku wynosił aż jeden miliard marek, co po przeliczeniu na obecne stosunki równa się niemal całemu budżetowi obecnego państwa polskiego. Czyli pieniądze, za które utrzymuje się niemal całe państwo polskie, a więc armię, szkolnictwo, sądownictwo, przemysł, administrację, szły tylko na walkę z polskością, ludności zamieszkującej zaledwie 4-tą część tego państwa. Wszelkimi sposobami starano się tę akcję germanizacyjną spotęgować.

Urzędnikom specjalnie zasłużonym w akcji hakatystycznej dawano osobny dodatek t.zw. „Ostmarkenzulage“.

Nadprezydenci prowincyj mieli specjalne fundusze dyspozycyjne na te cele, którymi zasilano związki niemieckie, a nawet pojedyncze jednostki.

Tymczasem ludności polskiej starano się jak najbardziej utrudnić życie, przez zamykanie stowarzyszeń i prasy, przez zupełne usunięcie języka polskiego ze szkolnictwa, przez ostry bojkot gospodarczy i przez wyniszczenie ludności materialne. Akcja ta nie przebiegała w żadnych środkach, bo nawet Bismarck wzywał: „do bicia w polaków, aż do pozbawienia ich ochoty do życia“ *).

I to wszystko było przeprowadzone z całą pruską

*) Dr. Józef Feldman — Antagonizm polsko - niemiecki w dziejach str. 22.

bezwzględnością i zaciętością — i to wszystko na darmo**).

Jest to poprostu bezprzykładne bohaterstwo. Żaden naród tyle za swoją ojczyznę nie wycierpiał, co naród polski. Takich dowodów ofiarności i patriotyzmu Niemcy nie wykazali nigdy.

O cześć wam wielcy Marcinkowscy, Drzymałowie, Londzinowie, Zientary, i Wam bracia — obecni męczennicy z za pruskiego kordonu, o cześć Tobie, nieznany pomorski, kaszubski, mazurski, poznański i śląski chłopie, robotniku i kapłanie, za Twoje bezprzykładne w świecie bohaterstwo, za Twoje święte umiłowanie tej umęczonej ziemi.

Dziś w odrodzonej Polsce składa ci korny hołd Twój syn... żołnierz polski, o którego narodziny i życie tak długo i ciężko walczyłeś:

O wasze groby bagnetów ostrzym stał na ostateczny, bezwzględny bój z waszym i naszym wrogiem.

WNIOSKI.

Te przykłady zmuszają do wyciągnięcia tego kategorycznego wniosku, że skoro wygraliśmy z Prusakami tamtą wojnę, wojnę, która była toczona bezli-

**) Dr. Józef Feldman — Antagonizm polsko - niemiecki str. 52: pisze, że: „Bilans walki w okresie najsilniejszego jej natężenia w 1896 — 1914 r. zakończył się porażką Niemiec. Tylko w 15-tu powiatach Poznańskiego i Prus Wschodnich ich stan posiadania ziemi wykazał wzrost w 49, natomiast cofnął się wobec polskiej akcji parcelacyjnej.

Co więcej, w bezkrwawej walce z nawałą potęgi germańskiej rozwinęło społeczeństwo niezwykłą siłę odporną“.

tośnie, na każdym kroku, w każdym przejawie życia przez 150 lat, wojnę, w której oni mieli w swoich rękach przeciwko nam, olbrzymie środki finansowe, całą potężną organizację państwową, wielką potęgę militarną, a my przeciwko nim nic — krom miłości Boga i Ojczyzny, będąc u nich w niewoli, to tym bardziej dziś, gdy mamy jedną z najlepszych Armii, ta wojna musi być dla nas zwycięską.

Jest to jasne i proste. Jest to logiczny wniosek chłodnej analizy sztabowej.

Ale nietylko wnioski wyciągnięte z historii przekonywują nas o tym, potwierdza to samo i obecna rzeczywistość.

Gdy w Niemczech spowodu ograniczeń żywnościowych zdarzają się buntury wśród robotników i to w chwili gdy oczy całego świata są zwrócone na nich, to polski robotnik, który nie jest w lepszych warunkach materialnych od robotnika niemieckiego nietylko, że się nie buntuje, ale przeciwnie, maszeruje do kas państwowych i składa ostatnie nieraz oszczędności na dozbrojenie armii, a nawet do dyspozycji władz wojskowych składa swe życie.

Oto właśnie przez t.zw. szarych ludzi, przez robotników i rzemieślników zostaje zainicjowana **akcja „żywych torped“** — „batalionów śmierci“, znajdujących coraz liczniejszych naśladowców i w innych stacjach i każdego niemal dnia powstają nowe plutony „żywych pocisków“ których liczba sięga setek i z każdym dniem wzrasta.

Młodzi pełni sił i życia ludzie a obok nich sędziwi ojcowie licznych rodzin i młodzież szkolna, a nawet zakonnicy (I.K.C. Nr. 134 str. 6) zgłaszają deklaracje, że chcą być „żywymi pociskami“, t.zn., że chcą być umieszczeni w środku torpedy, obok dynamitu, kierować nią w okręt wroga i wraz z dynamitem i okrętem nieprzyjacielskim eksplodować. Czynią to w sposób naturalny, poprostu bez żadnego patosu,

skromnie — wielu z nich nawet nie pozwala publikować swoich nazwisk i... czynią to bez żadnej propagandowej nagonki.

W Polsce życie każdego obywatela Państwo wysoko ceni, i nie pozwoliłoby na urządzenie propagandy w tym kierunku, a jednak mimo to bez żadnego nacisku tam w dole powstaje ta bohaterska akcja, i dlatego tym większą ma wartość. Ci dzielni żołnierze mocy i ofiary deklarując swe ciało na eksplozję troszczą się jedynie o to, aby jaknajwięcej zniszczyć wrogów. Oto wyjątki z ich listów:

„Może moje życie złożone w taki sposób Ojczyźnie przyczyni się do podniesienia Jej potęgi i do zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem. Chcę zaznaczyć, że lżej będzie umierać żołnierzowi, który wie, że pociąga z sobą tylu nieprzyjaciół“ (W. W. 136/39).

— „Na wezwanie Ojczyzny i Wodza zgłoszą się setki i tysiące polaków pomnych przepięknych słów Wielkiego Hetmana“: „Jak słodko umierać dla Ojczyzny“.

I nie starczyłoby dla tej ilości chętnych, ani torped, ani tymbardziej jednostek floty nieprzyjacielskiej“.

„Każdy z nas Polaków jest żywą torpedą, a nas jest miliony, gdy zajdzie potrzeba mamy olbrzymie ilości ochotników — i wróg się przekona“...

„...te tysiące będą kosztowały wroga setki tysięcy ludzi“ ...a teraz wybije godzina odwetu. (I.K.C. 134/39).

I tak piszą nie jacyś wielcy „Führerzy“ ale masy t.zw. „szarych ludzi“ obywateli.

Oto prawdziwa rasa żołnierska.

Czytając te proste, głębokie, żywe deklaracje, duma rozsadza piersi. Radość tłucze... że z całego świata tylko u nas i w dalekiej bratniej Japonii podobne rzeczy się dzieją.

Naród o tak wielkiej ofiarności, i tak wielkim patriotyzmie całych szerokich rzesz musi zwyciężyć.

Jesteśmy narodem żołnierskim, narodem który niepodległość i honor swój ceni nad wszystko.

Ziemia nasza jest ziemią bitew, a dzieje nasze — historią zwycięskich wojen. W krwi naszej leży instynkt walki. My się lubimy bić.

Tego rodzaju nastawienie sprawia to, że dla przeciętnego Polaka, kwestia wojny nie jest jakimś nadzwyczajnym nieszczęściem.

I dzisiaj, gdy istnieje między narodami nowa metoda wojny, wojna na nerwy, wojna na zastraszenie, takie nastawienie psychiczne jakie ma przeciętny polak sprawia to, że na nas metoda zastraszenia nie działa, a tylko śmieszy. Przykładem tego były ostatnie miesiące — (początek 1939 roku).

Po całej Europie grasowała psychoza strachu. Największe potęgi drżały na myśl co będzie jutro. Starzy nad grobem stojący dyplomaci oblatywali w zdenerwowaniu stolice Europy, aby za wszelką cenę utrzymać spokój.

Narody bez wystrzału oddawały swoją niepodległość Niemcom, które wszystkich szantażowały wojną.

Aż wreszcie, gdy germańska buta zwróciła swój chciwy wzrok po ziemie Polski — stało się coś nieoczekiwanego. Gdy dawniej w ciągu godzin zaledwie — niepodległe państwa stawały się prowincjami Rzeszy, gdy rano cień swastyki padał na południu Europy w Pradze, a wieczorem już był na Północy w Kłajpedzie, „dziś“, „błyskawiczny“ germański walec utknął u bram Rzeczypospolitej i stracił raptem swój brutalny rozmach.

A Europa z histerycznego strachu zaczyna się budzić i przychodzić do przytomności.

I nie tylko wielkie nacje, ale i małe państewka nabrały odwagi i zaczynają opierać się Niemcom.

Dzisiaj już nikt bezkarnie nie pozwoli deptać swych granic.

„Polska przełamała psychozę Europy — Polska uratowała pokój“ wołają wszystkie dzienniki świata. Polska złamała rozmach germańskiej bezczelności. Oczy całego świata są dziś zwrócone na nas — **zaszczytem jest być Polakiem.**

Dlaczego to się stało?

Dlatego że chcieliśmy się bić, że byliśmy gotowi bić się do upadłego o każdy próg, o każdy zagon, że dłonie nasze mocno dzierżyły karabin i niecierpliwie czekały i czekają na rozkaz:

„M a s z e r o w a ć“

My chcemy się bić.

Taka jest nasza postawa, bez względu na to, czy stanie kto jeszcze z nami, czy też, gdy będziemy sami.

I myślimy tak sami z siebie bez sztucznej nagonki całego aparatu „Reichsministeriumpropaganda“.

Niech wiedzą o tym, i dobrze to sobie zapamiętają tam, skąd idzie zarzewie wszelkiego niepokoju w Europie.

My wojnę lubimy i bić się chętnie będziemy z każdym, ktoby to niebył.

Od wieków biliśmy się na wszystkich frontach świata, ale nie dlatego, żeby kogoś napadać i gnębić, ale za „naszą i waszą wolność“, i to bez względu, czy chodziło o wolność Słowian, czy Germanów, jak to było pod Wiedniem, w obronie Austrii — Ojczyzny obecnego Kanclerza Rzeszy.

Po trupach innych narodów nie szliśmy w górę i nie pójdziemy. Jesteśmy narodem rycerskim i „Raubritterami“, nie byliśmy nigdy, ale swoje bronić będziemy za wszelką cenę.

Nie pokój za wszelką cenę, ale całość i Honor Rzeczypospolitej za wszelką ceną, oto jest nasza żołnierska dewiza.

Zbrojni w krzyż zatopimy sprawiedliwy miecz w pierś każdego, kto się do granic naszych zbliży, tak jak to czynili nasi Ojcowie na Psiem Polu, pod Płowcami i pod Grunwaldem. I choć zawsze nasi wrogowie mieli więcej pancerzy, karabinów i armat, ale mimo to, brali w „skórę“, choć, nie mieliśmy stałego wojska.

— Tymbardziej dziś, gdy naokoło Rzeczypospolitej stoi żelazny mur polskiego żołnierza, mur, o który jak mizerny sopel lodu, rozprysnąć się musi każdy „Drang nach Osten“.

Taka jest nasza natura, taka jest nasza rasa.

Jesteśmy narodem żołnierzy i rolników.

Polski robotnik, polski chłop, polski inteligent, wojny nie chce. My chcemy żyć, ale kto nam prawo do tego życia chce w czemkolwiek naruszyć, tego my zmiażdżymy.

Jak o tym świadczą pomniki naszych miast.

W Krakowie przed Barbakanem, na granitowym cokole, stoi rumak, a na nim wyniosły Król — Jagiełło spod Grunwaldu. W wyciągniętym ręku trzyma wielki miecz... a u stóp jego czyj leży trup? ...k r z y ż a c k i. Król miecz uniósł wysoko... a gdy go opuści—do stóp jego przybędzie nowy trup... czyj?... tego kto się do granic Rzeczypospolitej zbliżyć waży. Bo my —

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, Polski lud,
Królewski szczep piastowy,
Twierdzą nam będzie każdy próg
Tak nam dopomóż Bóg“.



**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

CM 314670



000-314670-00-0